

# Maryla Rodowicz, Do łezki łezka

Autobusy zapłakane deszczem  
wożą ludzi od siebie do siebie  
po błyszczącym, mokrym asfalcie  
jak po czarnym, gwiazdzistym niebie.  
Od tygodnia leje w moim mieście  
ścieka wilgoć po sercu i palcie.  
Z autobusu splekanego deszczem  
liczę gwiazdy na mokrym asfalcie.  
Do łezki łezka, aż będę niebieska  
w smutnym kolorze blue.  
Jak chłodny jedwab  
w kolorze nieba  
zaśpiewam kolor blue.  
Autobusy zapłakane deszczem  
jak ogromne polarne foki  
wyszukują w deszczu swoje miejsce  
wydmuchując pary obłoki.  
Po zmęczonych grzbietach ich dreszcze  
przelatują neonów błyski.  
Autobusy zapłakane deszczem  
mają takie sympatyczne pyski.  
Do łezki łezka, aż będę niebieska  
w smutnym kolorze blue.  
Jak chłodny jedwab w kolorze nieba  
zaśpiewam kolor blue.  
A gdy padać przestanie w mym mieście  
gdzie ze swoim smutkiem się umieszczę?  
W autobusie zapłakany deszczem  
tam pojedę, gdzie pada wiecznie.